

ZAPROSZENIE DO TALMUDU

rabin Sacha Pecaric

1. WPROWADZENIE

Czuję się ogromnie zaszczycony, że mogę dzisiaj Państwa zaprosić do Talmudu, a właściwie do studiowania Talmudu. Chciałbym również na początku wyrazić wdzięczność czytelnikom książek Pardesu, a zwłaszcza tym, którzy się z nich uczą i trują się nad pardesowym tłumaczeniem Tory, bo zdają sobie sprawę, że nauka Tory nie jest łatwa. Czuję ogromną satysfakcję, widząc jak bardzo – dzięki Torze Pardes Lauder – zmienił się w Polsce poziom wiedzy na temat judaizmu w ogóle, a w szczególności na temat Tory.

Dlatego myślę, że na początku należy zapytać, na czym polega wyjątkowość tłumaczenia Tory Pardes Lauder. Chciało ono, tak zresztą jak każde tłumaczenie, oddać *pszuto szel mikra*, czyli podstawowe znaczenie tekstu. To zatem nie czyni go czymś niezwykłym. Naprawdę wyjątkowa jest Tora Pardes Lauder z tego powodu, że po raz pierwszy w języku polskim podjęta w niej została próba ukazania, jak bardzo Tora Pisana (Tora Szebichtaw) jest związana z Torą Ustną (Torą Szebealpe). Do tego dochodzi bogactwo żydowskich komentarzy, pochodzących z ogromnej przestrzeni wieków, które wspomagają zrozumienie tego, jaka dynamika istnieje pomiędzy Torą Pisaną a Torą Ustną. A to właśnie jest sedno sprawy. Bo nie ma zrozumienia judaizmu, jeśli nie rozumie się ich powiązania. I dlatego tak wielką satysfakcję sprawia mi dziś to, że mogę Państwu przedstawić, w publikacji Stowarzyszenia Pardes, niewielką objętościowo część Talmudu, przedstawiając jednak tym samym całą jego wspaniałą ideę. Talmud Babiloński ma 524 rozdziały, my w książce przedstawiamy trzy, z obszernym komentarzem. Proszę wziąć pod uwagę, że gdybyśmy chcieli w ten sposób przedstawić cały Talmud, publikacja musiałaby mieć 120 tysięcy stron. Jestem przekonany, że gdy to dzieło zostanie przyswojone, także tłumaczenie Tory zostanie o wiele lepiej zrozumiane – wszystkie wysiłki włożone w to jak przekładać, jak interpretować, tłumaczyć, zyskają pełne uzasadnienie. Bo jak zobaczymy później, Talmud nie jest niczym innym niż sztuką czytania i interpretowania Tory.

Talmud zwykle jest studiowany w jesziwach. Oczywiście ani w krótkim wykładzie, ani w książce, nie czuję się zdolny przedstawić Państwu niesamowitej atmosfery jesziwy, z jej melodią, zaśpiewem – jesziwy, w której spędziłem dziesięć bardzo szczęśliwych lat mojego życia. Tam, w zetknięciu z moimi nauczycielami, w rozmowach i dyskusjach z nimi, przekonałem się o prawdziwości słów, *chochmat adam tair panaw* – że „mądrość człowieka rozświetla jego twarz”. Nie czuję się również zdolny w tak krótkim czasie przedstawić w całości, czym jest Talmud i jak istotną funkcję pełni w codziennym życiu

żydowskim. Spróbuję jednak zapoznać Państwa z najbardziej zasadniczymi i charakterystycznymi rysami Talmudu, by w jakiś sposób przybliżyć Was i wprowadzić w to rozległe zagadnienie, jakim jest Talmud. Żeby jakoś zacząć, pomóżmy sobie na początku przykładem. Załóżmy mianowicie, że chcemy zrozumieć jedno z sześciuset trzynastu przykazań, które są w Torze, np. przykazanie „Nie morduj”, które jest często tłumaczone niewłaściwie jako „nie zabijaj”. Zaraz nasuwa się szereg pytań i wątpliwości: Czy są jakieś wyjątki od tego zakazu? A co ze zwierzętami, czy wolno je zabijać? A przypadki obrony własnej? Jak się to przykazanie ma do aborcji? I tak dalej, i tak dalej. Do tego, żebyśmy mogli właściwie określić zakres przykazania „Nie morduj” (jak każdego innego), potrzebujemy Talmudu. Potrzebujemy żywej, nie ustającej interpretacji. Bo jak mówiłem przed chwilą, Talmud nas uczy sztuki czytania i interpretowania, a zatem rozumienia Tory. Można się tu posłużyć porównaniem, że jeśli Tora Pisana jest jak atlas, to Tora Ustna jak plany poszczególnych miast.

I skoro już o planach mowa, to teraz krótko nakreślę Państwu strukturę Talmudu, co przyda nam się w dalszych rozważaniach. Lecz zanim to nastąpi, zatrzymajmy się przy samym słowie Talmud. Hebrajski rdzeń tego słowa to *lamed-mem-dalet*. Czasownik *lomed* oznacza „uczyć się”, ale wiele mówiąca jest również etymologia samego tego rdzenia. Przeczytajmy trzydziesty pierwszy werset z trzeciego rozdziału Księgi Sędziów: „A po nim nastał Szamgar, syn Anata, pobił on Filistynów w liczbie sześciuset ludzi ościeniem na woły. On także wybawił Izraela”. Które z tych słów jest etymologicznie związane z *lamad*? Słowo „oścień”. Skojarzenie nauki i ościenia jest zaskakujące, ale trafne, bo uczenie się, nauka, ma nas popychać, motywować, jest poruszeniem ospałego ducha.

Skoro teraz wiemy już, że Talmud związany jest z rdzeniem *lamad*, wyjaśnijmy bardzo krótko jeszcze kilka podstawowych słów dotyczących struktury Talmudu. Najpierw musimy się zapoznać ze słowem Miszna, którego rdzeń wywodzi się od *szana* = powtarzać, zresztą talmudyści znają ją na pamięć. Miszna jest podstawą Talmudu. Jej redaktorem w II stuleciu był rabi Jehuda Hanasi, którego nazywamy Rabim. Na Misznę składa się ogólnie mówiąc 60 traktatów ułożonych w sześciu porządkach. Dlatego nazywamy czasem Talmud słowem *Szas* = 6 porządków. Tekst Miszny służył za podstawę talmudycznych debat w dwóch centrach nauki w tamtych czasach – mianowicie w Babilonii i w Izraelu. Zapis tych dyskusji, odbywanych mniej więcej przez trzy stulecia, nazywa się Gemara. Czyli jedna Miszna i dwie Gemary. Z tego powodu istnieją też dwa Talmudy – Babiloński i Jerozolimski.

Niezmiernie cenne i pomocne w studiowaniu Talmudu jest zapoznanie się z tabelą tanaitów i amoraistów, która jest umieszczona w naszej książce. Ponieważ jest niezmiernie ważne wiedzieć, czy dane zdanie w Talmudzie zostało wypowiedziane przez tanaitę, czyli jednego ze starszych nauczycieli, których jest sześć generacji od Hilela do Rabiego, czy przez któregoś z amoraistów, którzy z kolei dzielą

się na dwie grupy, w Babilonii i w Izraelu. Chociaż amoraici z ostatniej generacji, Rawina i raw Aszi, zredagowali tekst Talmudu Babilońskiego, Talmud nigdy nie został zamknięty ani skanonizowany, bo przeczyłoby to jego zasadniczej idei. Gdy dzisiaj w jesziwach zaczynamy się uczyć Talmudu, to zawsze zaczynamy od Talmudu Babilońskiego.

Powiedziałem przed chwilą ogólnie i pokrótce, czym jest Talmud, należy jednak również powiedzieć, czym Talmud nie jest. I właśnie tym się teraz zajmiemy. Jak wcześniej mówiłem, zadaniem Talmudu jest sprecyzowanie i ustalanie zakresu danego przykazania. Ale należy wiedzieć, że dzisiaj z Talmudu nie uczymy się jednak halachy, to jest normatywnego prawa żydowskiego. Halachę ustalamy na podstawie *Szulchan Aruchu* raw Josefa Karo, poszerzonego o dodatek krakowskiego rabina, raw Mosze Iserlesa, a także na podstawie komentarzy narosłych wokół *Szulchan Aruchu*, takich jak Szach, Taz, Miszna Berura (autorstwa rabiego Jisraela Meira Kagana, znanego jako Chofec Chajim). Raw Josef Karo w XVI wieku oparł swe kompendium halachy na fundamencie wcześniejszych dzieł halachicznych: Rifa, *Miszne Tora* Rambama, Rosza i jego syna Baal Haturima, który ułożył halachę w 4 porządku zwane *Arba Turim*, i na fundamencie swego własnego komentarza noszącego tytuł *Bet Josef*. Dla bieżącego ustalania halachy ważnym i bardzo rozległym źródłem, jednak w dzisiejszej Polsce mało znanym, jest również cała rabinacka responsa, którą po hebrajsku nazywamy *szalot utszuwot*, czyli „pytania i odpowiedzi”. Jak wiadomo, żydowskie życie w całości kieruje się Torą, której normatywne prawo ujęte jest w tym, co nazywamy halachą – a słowo to oznacza „drogę”, właściwe chodzenie drogą życia. Religijny Żyd we wszystkim chce się kierować Torą i halachą, a życie, ze swoją zmiennością, wciąż zmusza do formułowania nowych pytań, których są setki tysięcy. Te pytania oraz odpowiedzi na nie stanowią *szalot utszuwot*. Poruszane tam kwestie obejmują olbrzymi zakres spraw: np. czy psu, który prowadzi niewidomego, wolno wejść do synagogi?, czy w synagodze wolno mieć ze sobą broń noszoną dla bezpieczeństwa?, bardzo liczne są oczywiście pytania dotyczące koszerności, np. różnych składników, które znajdują się w produktach spożywczych oferowanych obecnie w handlu. W naszych czasach ogromna dziedzina halachiczna dotyczy także różnych zagadnień medycyny i powstających wraz z jej rozwojem problemów etycznych. Z *szalot utszuwot*, związana jest funkcja *poska* – rabina, który decyduje na podstawie całego halachicznego aparatu i wiedzy zgromadzonej przez pokolenia, jaka jest halacha, w danym czasie i miejscu. W braku *poska* należy się zwracać do lokalnego ortodoksyjnego rabina.

Ale wróćmy do Talmudu. Powtarzam jeszcze raz: z Talmudu halachy się nie uczymy. Talmud nie jest przewodnikiem halachicznym. Tym, czego się z Talmudu uczymy, jest sposób myślenia, dzięki któremu jesteśmy zdolni halachę wywodzić. Jest czymś bardzo istotnym zrozumienie tej różnicy. Bo jak zobaczymy później, takim żywym, dynamicznym podejściem do Tory Pisanej unika się tego, co lubię nazywać tekstochwalstwem. Tekstochwalstwo jest czczeniem tekstu dla niego samego. Tak jak

każde bałwochwalstwo jest czczeniem czegoś, co jest pozbawione znaczenia i co jest czczone tylko dla samej czci, tak również tekstochwalstwo, petryfikując święty tekst, w pewnym sensie pozbawia go znaczenia, czyni go martwym.

Talmud jest sposobem myślenia, myślenia nie ustającego przez wieki. Ściśle mówiąc na Talmud składają się Miszna i Gemara, które powstawały przez 5 stuleci, lecz obecnie na jednej stronie wydania Talmudu nawarstwionych jest następnych 1500 lat – jest tam Raszi, tosafot oraz inne komentarze, a na końcu każdego tomu Talmudu umieszcza się komentarze, które ze względu na swoją obszerność już się na samej stronie nie mieszczą. Talmud był zawsze przekazywany ustnie, dopiero z powodu trudnej sytuacji politycznej jaka zaistniała w Izraelu w tamtych czasach, Miszna została pod koniec drugiego wieku naszej ery spisana, przez rabiego Jehudę Hanasiego, a w ślad za nią Gemara, w okresie od II do V stulecia. Mędrzy Talmudu stanęli przed ogromnym wyzwaniem, bo zdawali sobie sprawę z tego, że jeżeli tekst zostanie spisany, po pewnym czasie stanie się przestarzały, spetryfikuje się, okaże się zupełnie nieadekwatny do nowych sytuacji życiowych. Jeżeli ktoś dobrze wmyśli się w to, co mówię, o wiele łatwiej będzie mu zrozumieć, dlaczego Talmud został spisany w tak bardzo nietypowy sposób. I odpowiedź jest prosta: bo jest to Tora Szebealpe. Bo stale, stale trzeba pamiętać, że jest to Ustna Tora.

Żebyśmy lepiej tę ideę zrozumieli, zapoznajmy się z niektórymi wyjątkowymi cechami Talmudu. Na przykład w Talmudzie nie ma metodologicznej progresji, a co za tym idzie, nie ma tam wprowadzenia i stopniowego narastania trudności. Talmud jest tak samo trudny w każdym miejscu. Następnie przyjmuje się założenie, że przystępujący do studiowania już wie, jak się uczyć Talmudu, i założenie to stanowi dla niego (pomijając trudność językową, z jaką się również przecież styka) nie lada wyzwanie. Na marginesie chcę dodać, że nasze wydanie ma służyć również temu, by nauczyć, jak się uczyć Talmudu. Ten ważny cel nam przyświecał od samego początku pracy nad tym tomem.

Inną nietypową a bardzo charakterystyczną rzeczą jest to, że za właściwy sposób studiowania Talmudu zawsze uznawano i uznaje się nadal studiowanie w parze. Nazywamy to *chawruta*. *Chawruta* odzwierciedla niezwykle cenną cechę, wręcz istotę Talmudu, mianowicie praktykę ustnego przekazywania wiedzy z rabina na ucznia i niemilknące dialogowanie, stałe pilnowanie i kwestionowanie toku myślenia z towarzyszem nauki. Pragnąc choć trochę przybliżyć Czytelnikom naszego tomu tę ideę, komentarz do Miszny i Gemary spisaliśmy właśnie w formie dialogu Rabina i Ucznia.

Następnym sekretem, który uważam za konieczne wyjawić Państwu już na wstępie – choć może to Państwa zaskoczyć w kontekście moich wcześniejszych wywodów o tym, jak ogromną strukturę tekstową stanowi Talmud – jest to, że Talmud nie jest książką. Jeżeli Internet istniałby w czasach

spisywania Talmudu, to Talmud przybrałby postać stron internetowych, i to mocno hiperlinkowanych. Talmud nie jest książką, lecz sposobem myślenia. Powtarzam jeszcze raz, bo to jest bardzo istotne: Talmud nie jest książką, lecz sposobem myślenia. Tematem tym zajmę się bardziej szczegółowo w dalszej części wykładu. Metaforą często używaną w odniesieniu do Talmudu jest wyrażenie *jam hataalmud* (morze Talmudu). Odzwierciedla ono dwie jego cechy: po pierwsze ogrom, a po drugie brak oznaczonych szlaków. Oczywiście tak się jawi komuś, kto w to morze wpadnie, lecz wytrawni, by tak rzec, „żeglarze” znają ścieżki po morzu Talmudu. Mam na myśli talmudystów, których nazywamy *talmide chachamim*.

Przeanalizujmy to określenie, odnoszone do talmudystów, bo z niego też będziemy mogli dowiedzieć się czegoś o istocie Talmudu. Określenie *talmid chacham* dosłownie znaczy „mądry uczeń”. Te dwa słowa zdają się sobie przeczyć, prawda? Bo jeśli ktoś jest uczniem, to zakłada się, że jeszcze nie osiągnął mądrości. A jeśli jest *chacham*, to już nie *talmid*. Ale gdy próbuję Państwu przedstawić, czym Talmud jest, a czym nie jest, to klucz znajduję właśnie w wyrażeniu *talmid chacham*. Bo Talmud jest stałym poszukiwaniem prawdy i mądrości, można powiedzieć, że Talmud bezustannie sam siebie uczy, jest stałym ruchem ku rzeczywistości, swoistym nastawieniem na rzeczywistość. I w tym ruchu i dążeniu rodzi się mądrość.

W naszym wydaniu Talmudu zapoznacie się Państwo z trzema rozdziałami z trzech różnych porządków Miszny. W talmudycznej szkole, jesziwie, na przestudiowanie takiej ilości materiału, to jest mniej więcej trzydziestu trzech stron, przeznaczono by przynajmniej rok. Takie studiowanie Talmudu określa się jako *beijun*, tzn. dogłębne. Ale praktykowany jest też inny sposób, nazywany *bekijut*, którego celem jest ogarnąć szerokie partie tekstu, lecz z konieczności tylko powierzchwnie, dość ogólnie. Taki charakter ma na przykład metoda studiowania nazywana *daf jomi*. Chcę się do niej odwołać dla zilustrowania ogromu Talmudu. Metoda ta polega na studiowaniu jednej karty dziennie, co zajmuje mniej więcej jedną godzinę, pamiętajmy, że to jest studiowanie bardzo szybkie i pobieżne. I żeby nawet w tym trybie przestudiować cały Talmud, potrzeba nieco ponad siedem lat, bo Talmud Babiloński ma mniej więcej 2700 kart, ze stroną a i stroną b. Mówię o tym również dlatego, żeby podkreślić, jak ważna przy studiowaniu Talmudu jest cierpliwość i systematyczność. Zresztą słowo *mechake*, które oznacza nieśpieszenie się, jest etymologicznie związane ze słowem *chochma*, oznaczającym mądrość.

Podsumowując to krótkie wprowadzenie chciałbym jeszcze raz podkreślić, że nietypowość Talmudu bierze się z tego, że jest to w istocie rzeczy Tora Ustna. I chciałbym prosić Państwa o pamiętanie, że rzeczą najważniejszą dla zrozumienia judaizmu jest uświadomienie sobie istnienia tego ciągłego napięcia (niby przeskok iskry elektrycznej) pomiędzy Torą Pisaną i Torą Ustną.

2. JĘZYK

Skupmy się teraz na języku Talmudu, bo to język naprawdę szczególny, jedyny w swoim rodzaju. I nie mam tutaj na myśli tylko tego, że na stronach Talmudu znajdujemy i język hebrajski, i aramejski (hebrajski, w którym spisana jest Miszna, i aramejski, w którym spisana jest Gemara). Mam raczej na myśli specyficzną ekspresję języka Talmudu. Każdy język ma zdolność ekspresji sobie właściwą – mówi się, że włoski jest do śpiewania, francuski do kochania, niemiecki do filozofii lub wyrażania abstrakcji. Język Talmudu wyróżnia jednak to, że za pośrednictwem rządzących nim reguł pozwala on nam zrozumieć głębiej pewne zagadnienia ontologiczne, czyli te, które dotyczą rzeczywistości. Pozwala on na bardzo głęboki wgląd w relacje, które istnieją w świecie.

Pierwszą cechą języka talmudycznego, którą chciałbym podkreślić, jest jego absolutna precyzja. Nieraz zdarzyło mi się w Polsce słyszeć, że Talmud jest jakimś chaotycznym zbiorem pomieszanych zdań i opowieści, legend i mitów. Tylko początkującemu, temu kto Talmudu jeszcze nie zna albo pobieżnie się z nim zapoznał, może się on tak właśnie jawić. Jest to pierwsze mylne wrażenie na temat Talmudu, któremu ktoś taki podlega. Lecz pomyślmy tylko: Talmud powstawał przez okres niemal pięciuset lat. Był to naprawdę dostatecznie długi czas, by jego autorzy zdążyli przemyśleć, jaką formę i strukturę mu nadać (proszę nie zapominać, że autorzy Talmudu byli mędrkami) – i z pewnością nie jest to struktura przypadkowa. Bo pamiętajmy, że Talmud nigdy nie miał być spisany, Talmud jest Torą Ustną, sposobem myślenia, jak przed chwilą próbowałem wyjaśnić, i to, za chwilę stanie się jeszcze bardziej klarowne. A spisanie Talmudu było rezultatem obawy, że Tora Ustna się zagubi, ulegnie zapomnieniu. I ta specyficzna forma zapisu została wybrana właśnie po to, żeby – wracam do tego, o czym mówiłem wcześniej – zapobiec petryfikacji tekstu, zapobiec tekstochwalstwu, którego ostatecznym następstwem jest demagogia i fanatyzm religijny.

Mówiąc o precyzji języka talmudycznego chciałbym zwrócić uwagę na dwa jej typy czy przejawy. Pierwszym jest słowna precyzja Miszny. Możemy się o niej przekonać rozpoczynając studiowanie dowolnej Gemary, będącej komentarzem do Miszny. Pozostańmy przy przykładach z naszego wydania Talmudu. Pierwsza Gemara w II rozdziale traktatu *Berachot*, gdy przystępuje do analizowania Miszny, od razu na wstępie wnioskuje z niej pewną regułę. Bo skoro Miszna mówi: jeśli ktoś czytał w Torze i jeśli skupił się podczas tego czytania, spełnił obowiązki, to Gemara od razu implikuje, że przykazania wymagają intencji. I to zagadnienie, czy przykazania wymagają intencji, jest jedną z bardzo znanych *sugii* talmudycznych, czyli szczegółowej debaty na ten temat. Zobaczmy pierwszą Misznę w III rozdziale *Kiduszin* i komentarz Gemary: Gemara od razu zauważa, że w innym,

wcześniejszym miejscu *Kiduszin* 50a, zamiast słowa „pobratymca”, którego użyła Miszna tutaj, w podobnym kontekście używa słowa „przedstawiciel”. I Gemara zastanawia się, co z tego wynika. Widzimy na tym przykładzie, że zakłada ona absolutną precyzję słów użytych w Misznie, przyjmuje, że została spisana bezbłędnie, dokładnie i ściśle. I jeszcze przykład z początku *Bawa Kama*. Skoro Miszna powiedziała, że są cztery główne kategorie sprawców szkód, to z tego Gemara wnioskuje, że muszą istnieć i podkategorie. Z tych przykładów i z niezliczonych innych w Talmudzie widać, że Gemara zakłada, że Miszna jest spisana niemal z precyzją chemicznego wzoru.

Z innym przejawem precyzji języka talmudycznego zapoznamy się prześledziwszy argumentację samego talmudycznego wywodu, badającego jakąś kwestię. Hebrajskie słowo *sugja*, co znaczy „ścieżka”, które wspominałem przed chwilą, określa taką logiczną procedurę. W swej precyzji język Talmudu podobny jest do matematycznego dowodzenia, jego wewnętrzne uporządkowanie jest maksymalnie doskonałe. Lecz adeptowi Talmudu ukazuje się ono dopiero po okresie cierpliwego studiowania. Żeby wszystkich, którzy zechcą studiować Talmud korzystając z naszego wydania, uwrażliwić na te sprawy i ułatwić im trzymanie się analitycznej ścieżki – niektóre słowa Gemary zapisaliśmy w transliteracji, czerwonymi wersalikami. Wyodrębniliśmy w ten sposób słowa kluczowe dla analizy danego zagadnienia, mające ściśle logiczne znaczenie i tworzące w przebiegu tekstu logiczne łańcuchy implikacyjne. Jeśli studium skupi się na tych słowach-drogowskazach, zacznie dostrzegać precyzję talmudycznego wywodu. Słownik umieszczony na końcu książki dodatkowo omawia znaczenia tych słów. Chciałbym podkreślić, że nie są to wyrażenia specyficznie żydowskie, wręcz przeciwnie, są to uniwersalne pojęcia z zakresu logiki, tworzące sieć logicznych implikacji.

Kolejną nietypową cechą języka talmudycznego jest to, że dobierając przykłady, które chce rozważyć, zdaje się on wręcz lubować w dziwności i nieprawdopodobieństwie. A wytłumaczenie tego jest następujące: analizując jakieś zagadnienie, Talmud próbuje zawsze określić granice stosowalności pewnej reguły czy zasady, konceptualną przestrzeń, wewnątrz której wszystkie inne przykłady – bardziej codzienne, powszechne – będą się mieścić. Dajmy przykład z początku Gemary w *Bawa Mecija*. Nie ma go wprawdzie w naszym tomie, ale myślę, że dobrze zilustruje Państwu tę zasadę. Miszna mówi tam o dwóch ludziach, którzy w tej samej chwili podnieśli tałes, każdy za dwa *cicit* (tałes ma oczywiście cztery *cicit*, po jednym na każdym rogu), i jakimś cudem udało im się tak go znaleźć, równocześnie go podnieść (oczywiście stało się to w przestrzeni publicznej i oczywiście ten tałes nie miał właściciela) i tak z nim dojść do sądu. Teraz stoją tam trzymając go nadal, dokładnie w ten sposób. Czy to możliwe? Zastanówmy się. To się nigdy nie stało i nie stanie. Miszna chce tutaj ustalić zasadę, w jaki sposób dwóch ludzi może coś nabyć lub posiadać dokładnie po połowie. Dlatego używa tego skrajnego przykładu, żeby w jakiś sposób określić, ile się każdej z tych dwóch osób należy. Jeżeli jeden trzymałby choćby odrobinę mniej lub więcej niż drugi, nie można by mówić o połowach,

dlatego Gemara opisuje sytuację tak, jak Państwu zrelacjonowałem, lecz chodzi tutaj o pewną teorię i filozofię prawnych konceptów, a nie o jakieś rzeczywiste zdarzenie, które gdzieś, kiedyś miało miejsce. To jest Talmud. Talmud jest o myśleniu i budowaniu konceptów.

A teraz dochodzimy do cechy, która jest najbardziej istotna dla zrozumienia tego, jak funkcjonuje język Talmudu: język Talmudu jest stale, zawsze i wszędzie dialogiem. Ale czym właściwie jest dialog? Dialog oznacza, że są dwie opinie, dwa zdania. Bo jeżeli każda ze stron prezentowałaby to samo zdanie, mielibyśmy do czynienia w gruncie rzeczy z monologiem. Zapytajmy jeszcze: co napędza talmudyczny dialog? Jest on napędzany poprzez to, co się nazywa *machloket*. Słowo to oznacza „spór”, a mówiąc ściślej „podział opinii” (na jakiś temat). Nie chodzi tu w żadnym razie o „zwadę” – zauważmy, że pierwsza i podstawowa strategia Gemary, odnoszona do jakiegoś talmudycznego sporu, do *machloket*, polega na założeniu, że może w ogóle nie mamy do czynienia ze sporem, ponieważ przedstawione opinie mędrców dotyczą w istocie odrębnych spraw, a nie jednej i tej samej.

Machloket, talmudyczny spór, napędza dialektykę talmudyczną, którą nazwać można nawet hiperdialektyką, bo jest to dialog na przestrzeni stuleci. Sytuację tę można porównać do szachów, ze względu na mnogość możliwości. Mam oczywiście na myśli wymagowaną partię szachów, które byłyby tak skomplikowane, że nie grano by w nie na płaskiej planszy, lecz w trzech wymiarach. Nasuwa się tutaj również termin używany we współczesnej filozofii – kłączy. Cechą kłączy jest to, że rozrastają się we wszystkich kierunkach, stanowiąc niezdominowany centralnie system komunikacji pomiędzy wieloma jednostkami. Wydaje mi się, że Talmud jest najlepszym przykładem takich wielokierunkowych ruchów w tekście. Talmud jest w zasadzie organizmem trójwymiarowym, odzwierciedla tym myśl – chodzi o to, że płaszczyzny konceptualne, tekstowe są w nim całkowicie i ściśle ze sobą połączone, skomunikowane, właśnie jak system kłączy. Albo – żeby posłużyć się innym współczesnym przykładem – jak Internet, ale Internet bez śmieci. Ideę, że wszystko jest powiązane ze wszystkim, odnajdujemy w wyrażeniu *kol hatora kula jinan echad hu* – „cała Tora jest jednym zagadnieniem”, w którym wszystko jest powiązane ze wszystkim. Ten wyjątkowy talmudyczny język jest formułą wybraną przez kształtujących go mędrców z pełnym rozmysłem. Chciejmy dostrzec i docenić, jak bardzo ten dialog, to stałe wypytywanie się, dopytywanie się, jest antydogmatyczne, antyideologiczne. Dzięki temu Talmud jest w pełni demokratyczny. My oczywiście dysponujemy regułami, dzięki którym decydujemy, który z rabinów w danym sporze ma rację – czy to w przypadkach sporów tanaickich, czy amoraickich. Jest to jeszcze jeden aspekt precyzji talmudycznej.

Podam teraz kilka przykładów takich reguł, najpierw dotyczących tanaitów:

Jeżeli jest spór pomiędzy Bejt Hilel i Bejt Szamaj, halacha zwykle jest według Bejt Hilel, oprócz przypadków, w których mędracy wskazują, że halacha nie jest według żadnej z tych szkół, oraz oprócz sześciu przypadków (inni twierdzą, że trzech), gdzie halacha jest według Bejt Szamaj.

Inna reguła: Halacha nigdy nie idzie za opinią rabiego Eliezera ben Hurkanosa.

Albo na przykład: Halacha jest zawsze według rabiego Akiwy, kiedy ma on spór z jednym oponentem, ale nie wtedy, gdy z dwoma lub więcej.

Oczywiście tych reguł jest sporo, ale z tanaickiego okresu podam jeszcze tylko jedną: halacha zawsze jest zgodna z Rabim (czyli rabim Jehudą Hanasim) – jeżeli zaprzecza mu jeden przeciwnik, bowiem zasada, że większość ma zawsze rację, stosuje się do wszystkich mędrców. Talmud, powtarzam, jest w pełni demokratyczny w decydowaniu, jaka jest halacha.

Teraz kilka przykładów z okresu amoraickiego:

Bardzo ciekawy jest przykład sporów pomiędzy Rawem a Szmuelem: jeżeli spór dotyczy spraw pieniężnych, halacha jest według Szmuela, a jeśli praw związanych ze sferą życia religijnego, to według Rawa, od czego jednak są 3 wyjątki, gdy halacha jest według Szmuela, nawet w przypadku ze sfery życia religijnego.

Inna reguła: Raw Jochanan zawsze ma rację w sporze, zarówno gdy go ma z Rawem, jak i ze Szmuelem. Oczywiście wszyscy ci trzej mędracy są amoraity i proszę pamiętać, że amoraity nie może się sprzeciwić tanaicie. Bardzo nietypowy jest przykład, gdy obaj, Raw i Szmuel, występują przeciw rawowi Jochananowi, bo wtedy niektórzy utrzymują, że nadal rację ma raw Jochanan, a inni, że Raw i Szmuel tworzą jednak większość i z tej racji to im przyznaje się słuszność.

Wśród talmudystów bardzo słynny jest przykład sporów Abaje i Rawy, wybitnych amoraików babilońskich: halacha jest zawsze według Rawy, oprócz sześciu dobrze znanych przypadków, które nazywamy *jal kegam*, w których halacha jest według Abaje. *Jal kegam* to skrót mnemotechniczny od początkowych liter nazw tych sześciu przypadków.

Jak powiedziałem przed chwilą, tych reguł jest więcej i nie miejsce tutaj na ich przedstawienie, ale temu, kto jest biegły w Talmudzie i ma decydować, jaka jest halacha, są one doskonale znane. I wydaje mi się, że fakt ten najlepiej ilustruje to, o czym mówiłem wcześniej, mianowicie że ktoś początkujący w studiach talmudycznych jest zupełnie zdezorientowany właśnie z tego powodu, że nie zna tych reguł i dlatego nie dostrzega wspaniałego wewnętrznego porządku i spójności, która w Talmudzie istnieje.

Podsumowując: język jest podstawą myślenia, a myślenie jest tym „obrazem” Boga, według którego zostaliśmy stworzeni. Zdolność myślenia jest tym, co w człowieku określane zostało jako *celem Elokim*, czyli, jak to się często tłumaczy, że zostaliśmy stworzeni na podobieństwo Boga. Rambam wyjaśnia, że chodzi tu o istotę Boga i że tą cechą przekazaną człowiekowi jest zdolność – intelektualnej percepcji. Dlatego, zakończywszy rozważania na temat języka talmudycznego, zajmiemy się teraz myśleniem, które ten język talmudyczny napędza.

3. MYŚLENIE

Jakie są cechy talmudycznego myślenia, czym ono się wyróżnia. Przed chwilą mówiliśmy o precyzji języka. Mówiliśmy również o ważności dialogu, który napędza talmudyczną dialektykę. Zapoznaliśmy się też ze związanym z tym zagadnieniem słowem *machloket*, które oznacza spór talmudyczny. Dlatego jest teraz właściwy moment na wprowadzenie nowego konceptu, który wypływa z tej idei i jest bardzo charakterystyczny dla talmudycznego myślenia. Dotykamy tutaj poziomu zaawansowanego, ale myślę, że powinniście Państwo wiedzieć o istnieniu takich zaawansowanych poziomów. Ten koncept jest zawarty w hebrajskim słowie *chidusz*, co oznacza „nowość”. Jak zobaczymy, chodzi o zdolność do tego, żeby na podstawie wcześniejszych konceptów halachicznych wygenerować nowe zasady prawne, które są spójne z poprzednimi, spojrzeć na analizowane zagadnienie w nowy sposób, z innej strony, z nowego punktu widzenia – ta wielopunktowość jest bardzo istotna, bo bez tego nie ma mądrości. Tylko dzięki temu możliwe jest odkrywanie nowych aspektów Boskiego świata. Sama Tora podsuwa nam tę ideę, bowiem dowiadujemy się z niej, że Bóg tworzy świat słowem. Akt stworzenia jest aktem gramatycznym (ma swą logikę, porządek, strukturę). Oczywiście mamy świadomość, że stosując te określenia do Boga posługujemy się tylko antropomorfizmami, lecz mimo to przekazują nam one głębokie treści na temat istoty świata i istoty człowieka. Jeżeli granice mojego języka, i z tym związanego myślenia, są granicami mojego świata, to Talmud stale poszerza i buduje moją myśl, mój język, i w ten właśnie sposób buduje mój świat. Jeszcze raz: to Talmud stale poszerza i buduje moją myśl, mój język, i w ten właśnie sposób buduje mój świat.

Zwróćmy uwagę, że litery składające się na słowo *chochma* („mądrość”) można ustawić w takim porządku, by odczytać z nich wyrażenie *koach ma*. Jest to swego rodzaju „siła stawiania pytania: co to jest”. Człowiek stale pyta o świat. Człowiek chce świat poznać. Mądrość (wbrew temu, że kojarzy nam się ona ze statycznością) jest silna – nowością, zdolnością rozstrzygnięcia zagadnienia, które jest zupełnie nowe. Właśnie to demonstruje nam Talmud, ponieważ umożliwia on, na podstawie Tory,

np. zrozumieć co to jest klonowanie, co to jest eutanazja i jak one się odnoszą do Boskiego porządku. Bo, jak powiedziałem wcześniej, Talmud dostarcza narzędzi potrzebnych do tego, by zrozumieć nowe zjawiska pojawiające się w świecie. Oczywiście mówię tutaj o poziomie, który jest rezultatem długiej nauki Tory, który jest dany rabinom i *poskom*. Chodzi o umiejętność wygenerowania nowych pojęć i rozstrzygnięć na podstawie wcześniejszych zasad, które Tora zawiera.

Pytanie: czy aborcja jest dozwolona, czy zakazana? Oczywiście można powiedzieć, że w judaizmie w zasadzie aborcja jest zakazana, ale proszę rozważyć następujący przykład. Współcześnie nie tak rzadko, dzięki rozwojowi medycyny dochodzi do sytuacji, gdy kobieta, która miała problemy z zajściem w ciążę i podjęła leczenie, naraz jest zapłodniona siedmioma zarodkami. Jest jasne, że one doprowadzą tę kobietę do śmierci, jeśli wszystkie będą się w niej rozwijać. Jak więc należy postąpić? W Torze istnieje halacha, która się nazywa *rodef*. Pozwala ona, a nawet nakazuje zabić człowieka, gdy ten próbuje zabić innego człowieka lub zgwałcić kobietę. W analizowanym przez nas przypadku te zarodki uważane są za *rodef*, jest nieuniknione, że tę kobietę zabiją. I to jest przykład sytuacji, w której opinia *poska* jest kluczowa dla podjęcia właściwej decyzji. Użyłem tego przykładu po to, żeby pokazać dwie rzeczy: że halachiczna decyzja jest uzależniona w znacznym stopniu od danej życiowej sytuacji, na którą składają się przeróżne czynniki, oraz by pokazać, jak pewne dawno sformułowane zasady halachiczne są stosowane w innych, nowych okolicznościach.

Ale wróćmy do myślenia talmudycznego. Przede wszystkim charakteryzuje się ono tym, że uczy zdolności tego, co dzisiaj nazywamy kreatywnością lub myśleniem lateralnym. Mianowicie często wydaje się, że swą dogłębną analizą Talmud wyczerpał już wszystkie logiczne możliwości danego zagadnienia. I tym, co mnie osobiście zawsze fascynuje, gdy studiuje Talmud, jest zdolność wygenerowania wówczas pewnego rozwiązania, o którym bym chyba nigdy nie pomyślał. Niewątpliwie ten sposób myślenia, ta kreatywność Talmudu, odzwierciedla ludzki rozum. Talmud jest ogromnym hołdem złożonym ludzkiej inteligencji. Chciałbym tutaj przywołać przepiękny cytat z Emmanuela Levinasa: „Życie talmudysty nie jest niczym innym, niż stałe odnawianie słowa inteligencją”. Bo czym właściwie jest myślenie? Wydawałoby się, że jest ono tylko pewną zdolnością do konstruowania stale nowych permutacji, tylko mnożenia wyliczeń. Oczywiście jeśli tak myślelibyśmy o ludzkim myśleniu, które tak diametralnie odróżnia człowieka od zwierzęcia czy komputera, to byśmy ani na krok nie przybliżyli się do fenomenu ludzkiego umysłu. Bo ludzki umysł jest wyjątkowy właśnie w tym, że jest zdolny do generowania zupełnie nowych konceptów i pojęć. I to jest to, co Talmud przekazuje na głębszym poziomie jego zrozumienia.

Odnawianie słowa inteligencją, o którym mówi Levinas, jest według mnie związane ze słowem *lemor*, które w Torze Pardes Lauder tłumaczyłem w niektórych miejscach jako „wyjaśnić” (chodzi przede

wszystkim o zdanie *wajdaber Haszem elMosze lemor*). Na początku III i IV księgi Tory Bóg przemawia do Moszego i wyjaśnia mu cały *pardes* znaczeń. Wyjaśnia mu „podstawowe, alegoryczne, midraszowe i mistyczne znaczenia zawarte w Torze Pisanej i Ustnej oraz wszystkie szczegóły halachiczne dotyczące przykazań”. I pośród tego *pardesu*, tego ogrodu, wewnątrz tych nawiasów, w których umieszczony został w naszym tłumaczeniu ten fragment tekstu, bije to niewysychające źródło mądrości, istota Talmudu, istota Tory Szebealpe.

To, co dzieje się w *jesziwach*, w głowach talmudystów, można by określić jako kształtowanie myślenia kreatywnego. To jest *chi dusz*. Z jednej strony jest to sposób myślenia bardzo precyzyjny, będący, jak mówiłem wcześniej, sztuką czytania i interpretowania tekstu, zwracania uwagi na jego najmniejsze detale, na odstępstwa od norm językowych itd. Ten język talmudyczny niepochośnie porównuję do matematyki lub do analitycznej filozofii. Lecz z drugiej strony jest to również sposób myślenia, który uczy bycia otwartym i czyni miejsce dla nowości, oczekuje jej – nowego, niezapośredniczonego w niczym, co już znane, punktu widzenia.

I dlatego należy tu wspomnieć o jeszcze jednej cesze talmudycznej analizy: mianowicie jej wielopunktowości. Mam na myśli to, że kiedy Talmud podejmuje się rozbioru pewnego zagadnienia, próbuje je rozgryźć, zanalizować z wielu różnych punktów widzenia. I niemal zawsze próbuje Talmud określić i przebadać wszystkie możliwości. Gdy to zostanie już przeprowadzone – wtedy jest miejsce na *chidusz*, na konceptualną nowość w danym zagadnieniu.

Żeby podsumować: Tora i Talmud to jedna idea, to wzajemne dopełnienie. Tora jest objawieniem Boga człowiekowi, a Talmud z kolei jest wzniosłym sposobem myślenia, w którym obraz Boga, według jakiego zostaliśmy stworzeni, czyli *celem Elokim*, nasza intelektualna percepcja, zdolność umysłowa, jest w pełni zrealizowana. Talmud w niesamowity sposób oświetla rozum ludzki, wyjaśnia i dostarcza człowiekowi mądrości.

Skoro celem mojego krótkiego wykładu jest zaproszenie Państwa do studiowania Talmudu, nie miejsce tu na wgłębianie się we wszystkie zaawansowane poziomy jego studiowania, których jest jeszcze kilka, w tej nigdy nie wysychającej studni mądrości Boga. W tym wykładzie chcę jednak osiągnąć dwie rzeczy.

Chcę udzielić Państwu dobrej rady, która pomoże niewtajemniczonemu nie zgubić się w tym trudnym i bardzo nietypowym tekście. Spróbuję być jak najbardziej zwięzły: tekst Talmudu należy czytać z dużą ostrożnością i zwracać uwagę na wszystkie możliwe logiczne implikacje danego stwierdzenia. Trzeba też próbować ogarnąć wystarczająco duży fragment tekstu, gdzie dochodzi on do pewnych logicznych konkluzji, żeby dostrzec całość. Dlatego też, w tym wydaniu Talmudu, tekst jest przerywany rozmową

rabina i ucznia po to, żeby sygnalizować studiującemu wszystkie istotne momenty, niemal interpunkcję, której Talmud w zapisie nie posiada. Ale proszę również zwrócić uwagę, w analitycznej części naszego tomu, czyli dialogu między rabinem i uczniem, na kreski, które oddzielają jedno zagadnienie od drugiego. Z kolei Misznę trzeba kilka razy uważnie przeczytać i być z nią dobrze zapoznanym. Ale najważniejsza rada, której mogę udzielić Państwu, brzmi tak: należy mieć zawsze jasność co do tego, co konkretnie jest przedmiotem rozmowy, na jakie pytanie się poszukuje odpowiedzi i w jaki sposób dochodzi się do konkluzji. Kiedy osiągniemy w tym wprawę, zaczniemy dostrzegać tę drugą rzecz, ideę, którą chcę teraz na koniec Państwu przekazać.

4. MĄDROŚĆ

Mówiłem wcześniej o języku talmudycznym, jego precyzji oraz wpływie, jaki Talmud wywiera na człowieka, który się go uczy, na jego kreatywność myślenia, na jego wyrafinowanie analityczne itd. Ale czy Talmud przedstawia sobą tylko pewne intelektualne Ćwiczenie, które by można było zastąpić jakimś innym intelektualnym Ćwiczeniem? I tutaj dochodzimy do sedna i najistotniejszego znaczenia Talmudu. Dlatego na koniec chciałbym poświęcić kilka słów pytaniu, które mnie zawsze fascynowało i nadal fascynuje, mianowicie: czym jest mądrość i jak można ją osiągnąć. A w związku z tym chciałbym także zwrócić się do przesłania, które jest centralne w Torze, Talmudzie i judaizmie w ogóle, to jest do kwestii etycznej najwyższego rzędu, mianowicie do sformułowanego w Torze nakazu kochania bliźniego jak siebie samego.

Oddanie się Talmudowi skutkuje mądrością. Ale pytaniem ważniejszym od tego, ile razy się Talmud przestudiowało, jest pytanie o to, na ile pozwoliło się Talmudowi, aby nas przekształcił. Jest znana chasydzka opowieść, w której rebe pyta ucznia, chwającego się, że przeszedł przez Talmud cztery razy: a ile razy Talmud przeszedł przez ciebie?

Talmud odróżnia się od filozofii tym, że nie pyta abstrakcyjnie: Czym jest mądrość?, tylko: Kto jest mądry? Pytanie to pada w traktacie *Pirke Awot*, a odpowiedź brzmi: Ten, kto uczy się od każdego. To jest ta otwartość na drugiego, przywitanie go i podejście ku niemu. I to w gruncie rzeczy jest istota etyki. Wydaje się więc, że mądrość jest pewnego rodzaju nastawieniem do rzeczywistości. Można by powiedzieć, że pewnym oświeceniem i wyjaśnieniem tej rzeczywistości. Talmud jest wyjątkowym dziełem ludzkości, antydemagogicznym właśnie dzięki temu nastawieniu, które pozwala zawsze pytać: co to jest, *koach ma*. Myślę, że w dzisiejszych czasach religijnego fanatyzmu jest to diametralnie inne nastawienie, warte naśladowania.

W naszym kontekście należy przywołać jeszcze jedną naukę z traktatu *Pirke Awot*. Stwierdza się tam mianowicie, że nieuczony nie może być pobożny. Zatem Talmud ze swoim ogromem wiedzy i tym szerokim, kreatywnym podejściem do rzeczywistości jest przewodnikiem żydostwa przez całą jego historię. Mądrość jest pewnym zbiorem wiedzy, którą steruje otwartość umysłu i która się aktywizuje w ludzkim działaniu. Dochodzimy więc do najtrudniejszego pytania, które człowiek powinien sobie postawić: w jaki sposób wiedza może być właściwie urzeczywistniona? Odpowiedź brzmi: tylko wtedy, kiedy jest silnie powiązana z etyką. XX wiek widział najbardziej nieprawdopodobny postęp techniczny, ale przy tym też najgorsze zbrodnie. To doskonały, choć jakże bolesny dowód na to, że wiedza dopiero wtedy, gdy jest przeniknięta etycznością, aspirować może do miana mądrości. Wydaje mi się zbędne dyskutowanie z przesadami, które istniały i istnieją jeszcze nadal w Polsce na temat Talmudu, i podejmowanie próby ich prostowania, ponieważ myślę, że ze wszystkiego, co dotąd powiedziałem, wypływa odpowiedź zupełnie jasna. W III księdze Tory uczymy się, że Bóg nakazał człowiekowi, żeby się troszczył o bliźniego: i werset mówi: „będziesz kochał bliźniego jak siebie samego”. Talmud nas dokładnie uczy, jak z poziomu nieczynienia drugim co nam niemiłe, co jest poziomem niższym, osiągnąć ten stopień wyższy, ten stopień talmudyczny, ten stopień religijny „kochania” bliźniego, który to nakaz uzasadniany jest istnieniem Boga, bo proszę zwrócić uwagę na słowa, które padają bezpośrednio po nakazie: „będziesz kochał bliźniego jak siebie samego. Ja jestem Bóg”. Raszi do tego wersetu dodaje, cytując jednego z najwybitniejszych tanaitów, rabiego Akiwę: „Jest to wielka zasada Tory”.

Mówi się, że gmina, w której Talmud nie jest studiowany, jest gminą wymierającą. Mam głęboką nadzieję, że ten tom i studiowanie, które z niego będzie brało początek, przyczyni się do tego, żeby światło Tory w Polsce się nie przytłumiło. Myślę również, że wgłębienie się w zagadnienia Talmudu, w jego nietypowy język, jego głęboką i kreatywną myśl, pozwoli Żydom i nie-Żydom w Polsce osiągnąć nowy stopień zrozumienia tego, czym są Żydzi i czym jest judaizm. Cieszę się, że mogłem tłumaczeniem Tory i innymi publikacjami Pardesu, a teraz tym wydaniem Talmudu – przyczynić się do tego.

Życzę Państwu miłego i owocnego studiowania Talmudu. Bo mądrość jest jak dobroć, można ją tylko pogłębiać.